

Dariusz Seweryn

"Adam Mickiewicz - człowiek :
studium psychologiczne",
Jean-Charles Gille-Maisani, przeł.
Agnieszka Kuryś i Katarzyna Rytel,
Warszawa 1987 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 81/3, 314-322

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jean-Charles Gille-Maisani, ADAM MICKIEWICZ — CZŁOWIEK. STUDIUM PSYCHOLOGICZNE. Przełożyły Agnieszka Kuryś, Katarzyna Rytel. Warszawa 1987. Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 458 + 5 wklejek ilustr.

Jean-Charles Gille-Maisani jest uczonym o niezwyklej skali zainteresowań i rozległym dorobku badawczym w zakresie kilku dyscyplin. Wykształcony na Politechnice paryskiej i Sorbonie, studiował także w Harvard University oraz Massachusetts Institute of Technology. Był profesorem i wicedyrektorem École nationale supérieure de l'Aéronautique w Paryżu, obecnie (1987) jest profesorem Université Laval w Kanadzie. Zajmował się badaniami nad sterowaniem rakietaми, jest autorem prac z zakresu teorii regulacji, algebry liniowej i analizy funkcjonalnej, tłumaczonych na wiele języków. W latach 1969—1970 wykładał na Politechnice Śląskiej, w r. 1984 otrzymał nagrodę Polskiej Akademii Nauk. Jest także doktorem medycyny, psychiatrą i psychologiem. Opublikował pięć dzieł z dziedziny grafologii i dwa z psychiatrii. Władza biegle językiem polskim, do tego stopnia, że polskich poetów czytywać może w oryginale. Jako miłośnik Chopina, poprzez jego ballady zainteresował się szczególnie Mickiewiczem. Zaowocowało to dwiema pracami — na temat fizjonomii poety i charakteru jego pisma¹.

Najnowsza rozprawa Gille'a, *Adam Mickiewicz — człowiek. Studium psychologiczne*, jest skróconą wersją tekstu francuskiego², dwukrotnie obszerniejszego, który ukazał się w r. 1988 w Montrealu i Paryżu³. „Celem niniejszej pracy — czytamy we wstępie — jest analiza osobowości Mickiewicza za pomocą metod psychologii stosowanych obecnie, pod koniec XX wieku” (s. 12). Materiał badawczy obejmuje trzy grupy zjawisk: 1) fakty biograficzne; 2) subiektywne funkcjonowanie tych faktów w świadomości Mickiewicza — na podstawie jego listów i rozmów; 3) wytwory wyobraźni — sny, marzenia, dzieła literackie. Narzędzia analityczne to przede wszystkim metoda testów projekcyjnych i specyficzny wariant techniki wolnych skojarzeń oraz teorie z kręgu „psychologii głębi”. Poza tym typologie: osobowości — według Junga, i temperamentów psychologicznych — według Léone Bourdel.

Czego więc dowiadujemy się o Mickiewiczu, o jego duchowej ewolucji, o motywacji jego czynów i zachowań w różnych okresach życia, wreszcie — o jego dziełach? Zyskujemy względnie spójną wewnątrznie teorię osobowości poety oraz dość szczególną psychologiczną interpretację *Dziadów*, *Konrada Wallenroda*, *Pana*

¹ J.-Ch. Gille-Maisani: *Studium psychologiczne twarzy Adama Mickiewicza*. Przełożył M. Braunstein. „Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza” 1978; *Studium grafologiczne pisma Adama Mickiewicza*. Przełożył M. Braunstein. Jw.

² Do tłumaczenia wkradły się drobne pomyłki: na s. 133 znajdujemy uwagę, że zjawiska, o których tam mowa, „wysuwają się na pierwszy plan w *Szanfarach*”, tymczasem „*Szanfary*” to imię męskie i na s. 418 widzimy już formę poprawną — „w *Szanfarym*”; gdzie indziej (s. 91, przypis) spotykamy informację, że streszczenie poglądów Junga „znajduje się u J. Jacobiego” — owo „J.” oznacza „Jolande”, imię zdecydowanie kobiece.

³ J.-Ch. Gille-Maisani, *Adam Mickiewicz, poète national de la Pologne. Étude psychanalytique et caractérologique*. Paris—Montreal 1988.

⁴ W polskiej wersji swego studium autor musiał z przyczyn technicznych opuścić lub potraktować bardzo pobieżnie analizy I i II części *Dziadów*, wierszy z okresu rosyjskiego, liryki rzymsko-drezdeńskiej i lozańskiej, *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* oraz wykładów w Collège de France.

Tadeusza i kilku innych tekstów, głównie lirycznych⁴. Owe interpretacje podporządkowane są głównemu problemowi, analizowane utwory dostarczyć mają jedynie informacji o osobowości ich autora.

Tak więc psychika Mickiewicza w okresie dzieciństwa — zdaniem Gille'a — daje się najlepiej ująć w kategoriach psychoanalizy Freuda. Pojawia się nieśmiertelny kompleks Edypa jako źródło wielu późniejszych problemów poety. W okresie kowieńskim natomiast występuje lekka paranoja; dla Gille'a termin ten „określa konstytucję, dla której charakterystyczna jest obecność czterech głównych czynników: pychy, nieufności (uczucia, że jest się prześladowanym), nieprzystosowania, wypaczonego osądu rzeczywistości” (s. 71—72). Egzemplifikację stanowią m.in. *Dziady* kowieńsko-wileńskie z dwójgiem paranoicznych bohaterów — nieprzystosowaną do świata Dziewicą z części I oraz odsuwającym się od życia Gustawem z IV części, który „prowokuje Księdza głosząc istnienie duchów [...], co zapowiada u niego, podobnie jak końcowa apostrofa *Romantyczności* u Mickiewicza, wystąpienie rewindykacyjnej postaci paranoi” (s. 84—85). Zespół paranoiczny stanowić ma także wyjaśnienie zachowania Mickiewicza w Rosji. Wahania i rzeczywiste niekonsekwencje poety wobec Karoliny Jaenisch traktowane są jako skutek przyjęcia postawy ucieczki, która z kolei spowodowana jest niedojrzałością uczuciową i związanym z nią lękiem przed stałym związkiem z kobietą.

Sprawę kryzysu duchowego, jaki przeżywał Mickiewicz w Rzymie, pozwalają Gille'owi rozwikłać teorie Adlera. Okazuje się mianowicie, że poeta „zachował niedojrzałość nastolatka” (s. 177), a więc zrozumiałe, że „nie był w stanie zachować się po męsku na wiadomość o wojnie rosyjsko-polskiej” (s. 180). Załamanie się pojmowanego w kategoriach Adlerowskich planu życiowego o cechach megalomańskich wywołało poczucie klęski.

Pierwsze pozytywne oznaki przełomu dostrzega Gille w wierszu *Śniła się zima...*, a *Dziadów* część III — według badacza — wręcz „odzwierciedla ogromny postęp na drodze Mickiewicza do osiągnięcia dojrzałości” (s. 242), pomimo że z całego utworu przebija paranoja, dominują w nim bowiem motywy pychy i prześladowania, pojawiają się też elementy sadomasochistyczne. Obie Improvizacje zatem to typowe wizje kompensujące poczucie niższości za pomocą pychy — tak wyglądałaby interpretacja Adlerowska. Natomiast w świetle psychologii Junga mamy tu do czynienia z przedstawieniem procesu indywidualizacji. „Ewolucję osobowości odzwierciedla cały zespół obrazów pochodzących z nieświadomości; ich osią jest motyw narodzin dziecka” (s. 217). Jednak nie rozwiązany do końca problem pychy wywołuje zjawisko określone w terminologii Jungowskiej jako „inflacja ego” — jest to przekonanie o osiągnięciu w doświadczeniu wewnętrznym głębokiej wiedzy o świecie, którą wszyscy powinni poznać jako powszechną prawdę. Mickiewicz nie unika więc niebezpieczeństwa „kompleksu proroka” i wciąż niepełna dojrzałość psychiczna ujawnia się w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*.

Pan Tadeusz „jest świadectwem szczęśliwego powrotu do psychicznej równowagi” (s. 270). Co więcej, jest to punkt zwrotny w rozwoju uczuciowym poety. „Choć może zdziwi to niejednego czytelnika, za niezbity niemal dowód tej przemiany uważam fakt, że mogła się pojawić w wyobraźni Mickiewicza wizja bohatera, spędzającego noc z »ciocią« Telimeną — dla nieświadomości jest to symboliczny odpowiednik kazirodztwa” (s. 264—265). Słowem — „intuicyjny prorok wydorósł i nabrał rozsądku od czasów *Dziadów* cz. III i *Ksiąg* [...]” (s. 268). Mimo tak dobrych rokowań na przyszłość Mickiewiczowi dane było wkrótce przeżyć okres jeszcze głębszej niż w 1830 r. depresji. Jedną z przyczyn kryzysu było zawarte w 1834 r. małżeństwo. Obraz kobiety funkcjonujący w jego psychice łączył cechy macierzyńskie z cechami młodej, posłusznej dziewczyny (Zosia). Czyn-

nik ten — zdaniem Gille'a — „uniemożliwił wytworzenie się dojrzałych psychicznie więzi między Adamem i jego żoną i był przyczyną poważnych zaburzeń psychicznych Celiny” (s. 278).

Pełny rozkwit Mickiewiczowskiej paranoi rozpoczyna się w roku 1842. Problem pychy zostaje rozwiązany kompromisowo: „Stając się uczniem Towiańskiego, Mickiewicz mógł odgrywać rolę Prometeusza unikając edypalnego poczucia winy. Jest to doskonały przykład kompleksu ucznia proroka, który Jung [...] określił jako »idealną technikę, dzięki której można pogodzić kompleks proroka z dążeniem do pokory«” (s. 286). Poza tak przekształconą megalomanią widoczne są i inne oznaki paranoi — poczucie prześladowania Koła Sprawy Bożej ze strony emigracji, usztywnienie postawy oraz „wypaczony osąd rzeczywistości utopijnego mistyka” (s. 322). Jednak dzięki tej regresji nastąpiło rozwiązanie problemu ojcowskiego — poeta dokonał projekcji obrazu ojca, który u niego łączył się z obrazem Cienia, na osobę Towiańskiego, a następnie (w latach 1844—1846) wycofał tę projekcję, uzyskując męską dojrzałość i niezależność. Z punktu widzenia ewolucji osobowości Mickiewicza „maksimum krzywej jego życiowego rozwoju, największy rozkwit wszystkich jego możliwości” (s. 297) przypada na lata 1847—1848, kiedy to tworzy własne Koło o bardziej realistycznym programie niż Koło Towiańskiego oraz organizuje Legion włoski.

W Jungowskiej klasyfikacji typów psychicznych Mickiewicz byłby intuicyjnym introwertykiem, świadczyć ma o tym jego „nie zawsze zdrowe” zainteresowanie dla zjawisk nadnaturalnych i parapsychicznych, przeczuć, tajemniczych zbiegów okoliczności, teozofii oraz wiara w realne istnienie wewnętrznego świata zjawisk psychicznych. Analiza pod kątem czterech funkcji psychicznych wykazuje, że funkcja dominująca — intuicja, mimo zróżnicowania (wyrażającego się krytycyzmem np. wobec magentyzmu i magii przy uznawaniu innych zjawisk nadnaturalnych), jest nadmiernie rozwinięta kosztem innych funkcji. Po roku 1844 proporcje między poszczególnymi funkcjami kształtują się bardziej korzystnie; percepcja — funkcja podrzędna — podlega rozwojowi, do czego przyczynia się działalność organizacyjna we własnym Kole, uczucie — funkcja pomocnicza — różnicuje się, w dużej mierze dzięki związkowi poety z Ksawerą Deybel. Znamionuje to dochodzenie do „pełni osobowości”.

W typologii temperamentów psychobiologicznych Léone Bourdel Mickiewicz sytuowałby się jako typowy harmonik.

Tak wyglądają — w wielkim skrócie — wnioski, do jakich dochodzi Gille dzięki zastosowaniu do analizy osobowości Mickiewicza aparatu naukowego współczesnej psychologii. Jednak, mimo interesujących wyników, już sam sposób wykorzystania tego aparatu nasuwać może liczne wątpliwości. We wstępie czytamy:

„Psychonalityczna metoda »wolnych skojarzeń« (polegająca na tym, że osoba badana mówi, co dany bodziec przywodzi jej na myśl) może być stosowana wobec osoby zmarłej jedynie pośrednio; przedmiotem analizy jest wówczas wszystko, co osoba ta napisała lub powiedziała niegdyś w związku z obrazami, słowami lub wydarzeniami zawierającymi ładunek emocjonalny” (s. 13).

Wydaje się, że jest to akurat zaprzeczenie metody wolnych skojarzeń, która przecież wymaga, aby badana osoba wypowiadała w s z y s t k o, co się jej nasuwa w związku z podanym hasłem, bez pomijania żadnej asocjacji, a wysiłek psychoanalityka skupia się właśnie na wydobyciu tego, czego pacjent z różnych powodów wyznać nie chce. Co więcej, opór zwykle rośnie w miarę zbliżania się do rzeczywistego źródła jego problemów. Tak przynajmniej wygląda to w klasycznym Freudowskim ujęciu⁵. Poszukiwanie w pismach Mickiewicza i relacjach innych

⁵ Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*. Przełożyli S. Kempnerówna i W. Zaniewicki. Wyd. 3, poprawione. Przejrzał i przedmową opatrzył

osób jego ewentualnych skojarzeń zakładałoby więc, że najważniejsze dla operującego tą metodą psychoanalitka dane zdołały się ujawnić w utworach lub zachowanych wypowiedziach ustnych — pomimo mechanizmów tłumienia; jako założenie wyjściowe byłoby to raczej dowolne. Zresztą czy w ogóle zbieżności motywów obrazowych i odniesienia biograficzne wolno traktować jako skojarzenia poety? Prawda, że literaturoznawcy o orientacji psychoanalitycznej dawali na ogół odpowiedź twierdzącą. Wycofywanie się z tego stanowiska w ostatnich latach przebiegało nie bez wahań i oporów. Np. amerykański badacz Frederick Crews sądził, że powtarzające się motywy czy tematy teoretycznie mogą być — przynajmniej częściowo — ekwiwalentem wolnych skojarzeń, pomimo że nie mógł krytycznie nie zauważyć, iż w praktyce badawczej stanowisko takie doprowadziło wielu autorów do okrycia się śmiesznością⁶. Psycholog pragnący poprzez analizę tekstów dotrzeć do osobowości ich autora może więc ostatecznie powołać się na pewne dawniejsze tendencje w badaniach literackich.

Jeśli chodzi o urazy i stłumienia z okresu wczesnego dzieciństwa — a i tym zajmuje się Gille w rozdziale II, powołując się na Freuda — istnieje na gruncie psychoanalizy możliwość dojścia do całkiem fałszywych wniosków w tym zakresie, co przydarzyło się z kilkoma pacjentami samemu Freudowi, który miał odwagę to przyznać. Jak więc musi wzrastać prawdopodobieństwo błędu, gdy badacz ma do dyspozycji jedynie świadectwa pod względem psychologicznym fragmentaryczne i przypadkowe?

Wszystko to powinno by skłaniać do dużej ostrożności w podejmowaniu kwestii ewentualnych Mickiewiczowskich skojarzeń. Zawsze jednak można spróbować je „zrekonstruować”, czyli praktycznie — zastąpić własnymi. Robi się to np. tak:

„Gdyby do analizy *Małej Improwizacji* zastosować metodę psychoanalityczną, należałoby spytać Mickiewicza, co przywodzi mu na myśl (z czym mu się kojarzy) obraz Kruka z jego wizji. Oczywiście, nie jest to możliwe. Jednak można przypuszczać, że poeta przypominałby sobie parę sytuacji, w których występował kruk. Byłyby wśród nich z pewnością i te, które znamy z przekazów przyjaciół i dzieci autora” (s. 229).

Tu następuje wyliczenie tego, co poecie powinno by przyjść na myśl, i komentarz:

„Prawie wszystkie te skojarzenia (będące moim domysłem, bo przecież nie podał ich sam Mickiewicz!) zawierają: a. Jungowski Cień (pies z Kowna i Czarny Strzelec — dwa wcielenia diabła; sadystyczne ptaki, [...] nieprzyjacielscy żołnierze, Tatar), lub b. obraz złego ojca (Rosjanie są wysłannikami cara [...])” (s. 230).

Postępując w ten sposób zawsze można znaleźć to, czego się potrzebuje, wystarczy jedynie zastąpić niemożliwą do użycia metodę wolnych skojarzeń metodą „wolnych domysłów”.

Równie swobodnie wykorzystano inną zdobycz psychoanalizy — pojęcie kompleksu Edypa. Badacz opiera się tu przede wszystkim na relacji Franciszka Małewskiego o przyjaciela, pochodzącej z r. 1827: „Dziwna pamięć ojca. Pisał wiersze. Lubił deklamowania. Piotra Kochanowskiego całe księgi powtarzał. Obawa jego nagany nie dała nigdy pokazać mu własnych wierszy, oprócz kilku” (cyt. na s. 34).

K. Obuchowski. Warszawa 1982, s. 139—140: „Owe skojarzenia, które tak chętnie pragniemy stłumić, okazują się bez wyjątku najważniejsze i rozstrzygające przy odszukiwaniu pierwiastka nieświadomego. Jest to pewnego rodzaju wyróżnienie, jeśli skojarzeniu towarzyszy tego rodzaju zastrzeżenie”. Zob. też s. 289—303.

⁶ F. Crews, *Czy literaturę można poddawać psychoanalizie?* Przełożyła M. B. Fedewicz. „Pamiętnik Literacki” 1981, z. 4, s. 301. (Dział *Przekładów* w tym zeszycie poświęcony jest w całości psychoanalizie w badaniach literackich).

Diagnoza jest następująca: „W myśl pojęć Freudowskiej psychoanalizy wspomnienie to jest klasycznym przykładem kompleksu Edypa: między ojcem a synem istnieje napięcie, ojciec uniemożliwia synowi samorealizację («ojciec-kastrator»)" (s. 34).

Czy doprawdy powyższy wniosek da się wyprowadzić z tak skromnego materiału, w dodatku — przekazu „z drugiej ręki”? Czy nie jest to raczej rzutowanie podręcznikowego schematu na ów materiał, sam w sobie „neutralny”? Gille jest jednak konsekwentny w swoich pomysłach i dalej rozwija ten wątek. Przywołane zostaje wspomnienie Mickiewicza, jakie Januszkiewicz przekazał synowi poety: „Byłem wówczas w żałobie po śmierci ojca. Stałem na ulicy i patrzyłem na wchodzące wojsko polskie i z radości płakałem, a mnie posądzono, że z żalu po Moskalach, i ten zarzut mnie boleśnie zranił i długo, długo zapomnieć go nie mogłem” (cyt. na s. 40). A oto dlaczego sprawiło to Mickiewiczowi taką przykrość: „Rozumując zgodnie z teorią psychoanalizy, dojdziemy do następujących wniosków: Mickiewicz odczuwa wyrzuty sumienia, bo niegdyś, w sposób mniej lub bardziej świadomy, pragnął śmierci ojca” (s. 40).

Gdyby autor nie rozpoczynał lektury z gotową już interpretacją, z pewnością dostrzegłby, że dla przepełnionego patriotycznym wzruszeniem 13-letniego chłopca oskarżenie o rusofilstwo mogło być samo w sobie najzupełniej wystarczającym powodem głębokiego wstrząsu i cierpienia. W kategoriach psychologicznych można by tu mówić np. o poczuciu odrzucenia przez otoczenie. Autor zresztą zdaje sobie sprawę, że wywód jest mocno naciągany: „Nie wystarczy jednak wysunąć takie przypuszczenia, trzeba je również udowodnić. Ponieważ dowody, jakie mógłbym przedstawić, nie są wystarczające, nie będę rozwijał tego problemu” (s. 40). Wstrzemięźliwość chwalebna, ale i tak nie poparte wystarczającymi dowodami przypuszczenie przedstawione zostało jako — przynajmniej — mocna hipoteza naukowa.

Rozważaliśmy tutaj sprawę owego kompleksu nie tylko z tej racji, że egzemplifikuje ona sposób wykorzystania pewnego typu źródeł, mianowicie przekazów biograficznych; także dlatego, iż teza o „edypalnym sprzeciwie Adama wobec ojca” (s. 41) w dużej mierze określa dalszy tok wyводу. Już samo przyjęcie tak wątpliwego punktu wyjścia skłaniałoby — naszym zdaniem — do pewnej rezerwy wobec kolejnych wniosków na temat osobowości Mickiewicza. Tym bardziej, że — jak stwierdza współczesny komentator teorii Freuda — „obserwacja obiektywna rozwoju dziecka w świetle danych pochodzących od kompetentnych badaczy nie potwierdziła założeń Freuda dotyczących długotrwałości utrzymywania się u dziecka kompleksów Edypa czy kastracji oraz ich roli chorobotwórczej w wieku późniejszym, nawet jeśli badacze ci zgadzają się z Freudem co do istnienia tych kompleksów”⁷.

Kolejny — obok przekazów biograficznych — rodzaj źródeł to dzieła literackie. Tutaj podstawowa metoda interpretacji opiera się na zasadzie testów projekcji: „przystąpię teraz do analizy *Dziadów* cz. III jako dokumentu psychologicznego, tak jakby była to historia zmyślona przez osobę poddaną testowi na wyobraźnię w rodzaju Testu Apercepcji Tematycznej” (s. 199—200). Oczywiście wcześniej wyjaśniono z grubsza, na czym polega Test Apercepcji Tematycznej: „osoba badana ogląda obrazki i opowiada historie, jakie przychodzą jej na myśl w związku z nimi” (s. 125).

Takie podejście do tekstu literackiego uwarunkowane jest zakwalifikowaniem go do grupy „wytworów wyobraźni”, obok snów, marzeń i urojeń, oraz przyjęciem

⁷ L. Korzeniowski, *Przedmowa do II wydania w przekładzie polskim*. W: Freud, *op. cit.*, wyd. 2 (1957), s. 44.

niejawnego założenia, że kompozycją każdego utworu w całości rządzą te same prawa, które organizują marzenie senne lub psychopatologiczne wyobrażenie, wywołane neutralnym znaczeniowo bodźcem w postaci kilku obrazków bądź kartek pokrytych plamami atramentu o nieokreślonym kształcie. Ten w istocie naiwny sposób odczytania dzieła literackiego, paradoksalnie zbliżający się do psychoanalitycznej wersji prostego ujęcia zdroworozsądkowego, nieuchronnie prowadzi do wykrycia np. u Konrada Wallenroda typowych objawów paranoi, takich jak ogromna pycha (ambicja, „by w pojedynkę zniszczyć zakon krzyżacki”, s. 127), poczucie prześladowania, upór i nieprzystosowanie, sadomasochizm („Konrad zadaje sam sobie cierpienia, aby osiągnąć cel”, s. 132). Przypadek więc dość ciężki. Mamy także jego etiologię: „Poświęcenie osobistego szczęścia dla dobra ojczyzny to czyn wielki i szlachetny [...], ale wszystkie jego uwarunkowania — co być może dotknie niejednego czytelnika — skłaniają do stwierdzenia, że postawa Konrada wynika z infantylnego przywiązania do matki” (s. 141). Dowodzi tego rzekomo postawa Konrada wobec Aldony, co Gille stara się wykazać w sposób wyjątkowo już pokrętny. W rezultacie tych wszystkich zabiegów, zamiast interpretacji konkretnego tekstu, otrzymujemy próbę dopasowania bohatera literackiego do zaczerpniętego z podręcznika psychoanalizy schematu, co wydaje się tym bardziej jałowe, że wymienione wcześniej „paranoiczne” cechy można by — stosując tę metodę — wykryć u każdego chyba bohatera romantycznej powieści poetyckiej.

Po zestawieniu opisu czterech faz ataku histerycznego z odpowiednimi fragmentami III części *Dziadów* autor z satysfakcją konstatuje: „Jak widać, fenomenologia obu Improwizacji i Widzenia Senatora dokładnie pokrywa się z objawami napadowych stanów onejroidalnych, jakie występują u osób cierpiących na histerię z fobią. Jest to kolejny dowód na to, że Mickiewicz miał osobowość histeryczno-fobiczną” (s. 234).

Tak więc tekst literacki okazał się równoważny atakowi nerwicowemu. Ta identyfikacja stała się możliwa dzięki potraktowaniu partii utworu poetyckiego jako wierszowanych opisów ciągu stanów uczuciowych poety, dzięki przypisaniu odnośnym fragmentom pewnego bytu psychicznego, będącego w istocie fikcją. Mówienie o „psychopatologicznym podłożu” (s. 232) wizji poetyckiej na podstawie samej jej konstrukcji jest więc pewnym nadużywaniem techniki interpretacyjnej właściwej dla zupełnie innej klasy zjawisk. Doskonale rozumiał to już sam Jung:

„Nastawienie na czynnik osobowy, które łączy się z pytaniem o personalną przyczynowość, jest w stosunku do dzieła sztuki całkowicie nieadekwatne, gdyż dzieło sztuki nie jest człowiekiem, lecz czymś ponadosobowym. [...] Szczególne znaczenie prawdziwego dzieła sztuki na tym nawet polega, że potrafi się ono uwolnić z ograniczeń i ślepych uliczek osobowości i wznieść się wysoko ponad jej znikomość i krótkotrwałość⁸.

Z kolei zaproponowana również przez Gille'a interpretacja obu *Improwizacji* w duchu teorii Junga wyda się dość schematyczna, jeśli zechcemy porównać ją z tym, co miał do powiedzenia sam Jung choćby na temat osiemnastej sury Koranu czy *Ulisses*a Joyce'a⁹.

Kluczem do psychologicznej interpretacji utworów bywa niekiedy ujmowanie

⁸ C. G. Jung, *O stosunku psychologii analitycznej do dzieła poetyckiego*. W: *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*. Wybrał, przełożył i wstępem poprzedził J. Prokopiuk. Warszawa 1981, s. 383—384.

⁹ Zob. C. G. Jung: *Odrodzenie*. W: *Archetypy i symbole*, s. 152—168; „*Ulisses*”. *Monolog*. W: *juw*, s. 488—518.

postaci bohaterów jako pewnych typów, będących odzwierciedleniem indywidualnych kompleksów Mickiewicza. Zgodnie z tezą o edypalnym podłożu wielu problemów poety uprzywilejowane miejsce zajmują „postacie ojcowskie”. Ich identyfikacji dokonuje się na podstawie koncepcji Freudowskich. W *Panu Tadeuszu* taką postacią ojcowską jest (oczywiście oprócz Robaka) Gerwazy, albowiem:

„Posiada falliczne atrybuty:

a. pęk kluczy (II: 175—180): już sam klucz jest symbolem fallicznym [...] *a fortiori* pęk kluczy, zwisających u pasa;

b. obrzymi rapier Scyzoryk, [...] jest to rapier — kastrator, który obciął uszy wielu Soplicom (II: 352—352) [...]” (s. 253).

W kwestii pierwszego punktu można by zgłosić wątpliwość, że pęk kluczy jest przede wszystkim atrybutem klucznika, czyżby więc klucznik jako taki był typem ojcowskim? A klucznica? W drugim punkcie uznanie obcięcia uszu za symboliczną kastrację jest zgodne z Freudowską ortodoksją, ale pomija kontekst obyczajowy — obcięcie uszu było dawniej sposobem haniebnego napiętnowania, a u samego Mickiewicza czytamy w *Księgach pielgrzymstwa*: „Bo zasłużyliście, abyście byli bez uszu, jako są szelmowie” (XXIII 7).

Następną postacią ojcowską jest Stolnik:

„Pokolenie, do którego Stolnik należy, jego społeczna rola, a zwłaszcza fakt, że posiada władzę nad ukochaną kobietą, sprawiają, że z punktu widzenia psychologii jest to typowa postać ojca. [...]”

Z tego punktu widzenia *Pan Tadeusz* jest poematem o ojcobójstwie” (s. 256).

Przy tak luźnych kryteriach praktycznie każdemu bohaterowi można przypisać cechy ojcowskie. Przyczynia się do tego także adaptacja Jungowskiego archetypu Cienia, Gille operuje bowiem pojęciem „złego ojca”, które oznacza obraz ojca zespolony z obrazem Cienia. Takie postacie zaobserwowano np. w III części *Dziadów*: „Car to typowy obraz złego ojca [...]: Ewa i Ksiądz Piotr porównują go z Herodem. Więźniowie nazywają go »zwycięzcą nad dziatwą«. [...] Carski najemnik Nowosilcow również posiada cechy złego ojca: jest katem dzieci — pierwszy rękopis nazywa go »Senatorem dzieciopadem«” (s. 205).

Również huragan w *Farysie* ma cechy ojcowskie (s. 230).

Dla freudysty wystarczającym „dowodem ojcostwa” postaci jest wysokie stanowisko społeczne, posiadana władza lub „atrybuty falliczne” (płeć męska nie jest konieczna¹⁰) — pozostaje tylko każdorazowo rozstrzygnąć, czy jest to ojciec „dobry”, „zły”, czy „ambivalentny” (jak np. Halban). Z tego punktu widzenia prześladowanie obejmujące także dzieci, przedstawione w dowolnym utworze (niekoniecznie literackim), zawsze stawia postać sprawcy represji w roli „negatywnego ojca”, a to z kolei odczytane być musi jako symptom indywidualnego kompleksu autora.

Psychologiczny determinizm obejmuje poglądy Mickiewicza na wszelkie kwestie — jego pogardliwy stosunek do systemu rosyjskiej hierarchii urzędniczej oraz dezaprobata dla filozofii niemieckiej wynikać ma z faktu, że jako „typowy harmonik” odczuwa niechęć do rytmików (s. 411). Każda zaś wzmianka o cierpieniu, niezależnie od tego, w jakim występuje kontekście, traktowana jest jako przejaw tendencji sadomasochistycznych.

Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że w studium Gille’a metody nie są dostosowane do źródeł, ponieważ praktycznie nie respektują swego sposobu istnienia dzieła literackiego, przypisując każdemu utworowi w cało-

¹⁰ Świadczy o tym komentarz Gille’a do pewnego fragmentu wykładów paryskich Mickiewicza: „Katarzyna, a potem Mikołaj tak dalece panowali nad swymi poddanymi, że ci ostatni nie byli zdolni ani poznać własną wartość, ani znienawidzić władców. Pełnią więc rolę »ojców-kastratorów«” (s. 293, przypis).

ści status wtórnie opracowanego spontanicznego tworu wyobraźni, co prowadzi do naiwnego rozpatrywania uwarunkowanych historycznie środków stylistyczno-kompozycyjnych w kategoriach psychopatologii. Osiągnięte tą drogą wyniki okazują się często — wbrew deklaracjom autora — niemożliwe do pogodzenia z wynikami badań historycznoliterackich.

Wobec niektórych wniosków wolno wnieść zastrzeżenia natury logicznej; w podsumowaniu czytamy:

„Twory wyobraźni Mickiewicza — psycholog zalicza do nich zarówno utwory poetyckie, jak marzenia senne — wiernie odzwierciedlają jego życie uczuciowe i rozwój osobowości. [...]

Obrazy zawarte w utworach poetyckich zadziwiająco dokładnie i trafnie wyrażają psychiczny stan Mickiewicza i pozwalają określić dalszy rozwój jego osobowości” (s. 423—424).

Zachodzi tu *petitio principii*, bo przecież psychiczne stany Mickiewicza zostały ustalone w dużym stopniu właśnie dzięki analizie jego utworów, toteż wniosek, że dokładnie odzwierciedlają one jego osobowość, był pierwotnym założeniem. Nieco podobnie jest w przypadku rzekomej metody wolnych skojarzeń — najpierw formułuje się domysły na temat ewentualnych skojarzeń Mickiewicza, a potem wyciąga z nich wnioski, które oczywiście potwierdzają przyjętą linię rozumowania. Konsekwentnemu freudyście wolno by tu stwierdzić, że autor studium nieświadomie dobrał odpowiedni zestaw — nieweryfikowalnych przecież — asocjacji.

Natomiast ujmowanie całości filozoficznych, religijnych i politycznych poglądów Mickiewicza, jego życiowych wyborów, decyzji, działań, wszystkich sympatii i antypatii jako pochodnych typu osobowości, indywidualnych kompleksów, procesów psychicznych i temperamentu psychobiologicznego zakłada możliwość nieograniczonego stosowania zasad redukcji psychologicznej — przynajmniej w odniesieniu do Mickiewicza. Stanowisko takie — logicznie dopuszczalne — odwołuje się do pewnej wizji człowieka w ogóle i można mu przeciwstawić jedynie refleksję metanaukową:

„nie ma takiej ludzkiej motywacji, której nie da się, jeśli się tylko dobrze postaramy, uznać za zwodniczą ekspresję innej, jakoby głębszej. [...] Jeśli przyjmuje się, że ludzie [...] zazwyczaj nie mogą być świadomi swych własnych motywacji czy też właściwego sensu swych poczynań, to nie ma takich wyobraźnianych faktów (nie mówiąc już o rzeczywistości znanych), które mogłyby sprawić, że zawzięty monista kiedykolwiek nie miałby racji, niezależnie od tego, jak określa ową fundamentalną zasadę wyjaśniania. Monistyczne redukcje [...] są zawsze udane i przekonujące; [...] freudowska, marksistowska, adlerowska — każda z nich jest odporna na zarzuty, dopóki konsekwentnie zamyka się w swym dogmacie [...]”¹¹.

Co powiedziawszy, trzeba wreszcie przyznać, że książka Gille'a lekturą nużącą bynajmniej nie jest. Autor wykazuje imponującą znajomość stanu badań literackich nad Mickiewiczem, chociaż sam sposób korzystania z tej wiedzy może wydawać się dyskusyjny. Na najwyższe uznanie zasługuje również konstrukcja pracy — układ tekstu jest przejrzysty, każdy rozdział ma charakter funkcjonalnego segmentu w strukturze całości, obejmuje wyraźnie określone zagadnienie i dzieli się wielostopniowo na podrozdziały, dzięki czemu czytelnik może bardzo łatwo i bez zbędnego wertowania odnaleźć interesujące go w danej chwili informacje. Na poziomie stylistycznym odpowiada temu jasność i precyzja wyrażania myśli oraz szlachetna kurtuazja wobec mickiewiczologów, których dorobek autor wyko-

¹¹ L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, Diabie, Grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*. Przekład autoryzowany: T. Basznia i M. Panufnik. Kraków 1988, s. 226—227.

rzystuje, czasem polemicznie. Ujmująca jest owa troska, aby nie urazić polskich czytelników — wielbicieli Mickiewicza, zbytnim radykalizmem tez i poglądów.

W studium Gille'a znajdujemy rzeczywiście interesujące propozycje interpretacyjne. Należy do nich np. odczytanie sceny z I części *Dziadów*, w której Gustaw spotyka Czarnego Strzelca, jako obrazu nieudanej konfrontacji z archetypem Cienia, co wyjaśniałoby także fakt, że rękopis gwałtownie się urywa. Potwierdzenie swojej tezy badacz znajduje w *Tukaju* i innych tekstach Mickiewicza, ukazując pewną stałą właściwość w funkcjonowaniu wyobraźni poety. Na uwagę zasługuje błyskotliwa, choć skondensowana, analiza wiersza *Śniła się zima...*, którego oniryczna poetyka łatwiej niż w wypadku innych utworów poddaje się stosowanym przez Gille'a zabiegom.

Francuskiego uczonego nie obciąża i nie krępuje owa „legenda Mickiewicza”, którą analizował Stefan Kawyn, stąd może on bez wewnętrznych oporów pewne elementy postępowania poety ujmować w kategoriach patologii osobowości. Nie ma przecież zasadniczych powodów, dla których kategorie te w przypadku Mickiewicza miałyby być generalnie wykluczone. Interesujące i oryginalne wobec polskiej tradycji czytelniczej jest dostrzeżenie u Mickiewicza „inflacji ego” i „kompleksu proroka” jako psychologicznych uwarunkowań głoszonego przez poetę narodowego mesjanizmu i jego osobistej profetycznej postawy. Pozwala to dosyć przekonująco wyjaśnić pewne aspekty jego zachowania w latach 1832—1834 oraz późniejszy stosunek do Towiańskiego.

Również czynności pomyłkowe i sny Mickiewicza stwarzają pole, na którym Gille może w pełni wykorzystać swój warsztat naukowy. Czyni to np. badając w ten sposób okoliczności zawarcia przez poetę małżeństwa.

Szkoda tylko, że te cenne obserwacje, których można by wymienić więcej, wmontowane są w ciąg hipotez słabo udokumentowanych i budzących liczne wątpliwości. Może to wywołać pewne uprzedzenie wobec często wartościowych szczegółowych spostrzeżeń.

Warto więc książkę Gille'a przeczytać uważnie. Już choćby z tego względu, że „obraz Mickiewicza”, jaki się z niej wyłania, jest zdecydowanie odmienny od istniejącego w dotychczasowej tradycji badawczej. A także dlatego, że na życie i dzieło poety pozwala spojrzeć zupełnie inaczej, niż czyni to historia literatury i „zwyczajna” biografistyka.

Dariusz Seweryn

Justyna Miklaszewska, ANTYUTOPIA W LITERATURZE MŁODEJ POLSKI. Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1988. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 234. „Rozprawy Literackie”. [T.] 59. Komitet redakcyjny: Michał Głowiński (przewodniczący), Marek Gumkowski (sekretarz), Janina Abramowska, Alina Kowalczykowska, Przemysława Matuszewska, Aleksandra Okopień-Sławińska, Edward Pieścikowski, Roman Taborski. Polska Akademia Nauk. Komitet Nauk o Literaturze Polskiej.

Książka podejmuje problematykę poruszaną dotychczas przede wszystkim przez socjologów lub historyków idei, a tylko wrywkowo i okazjonalnie badaną przez historyków literatury. Przypomina teksty literackie i publicystyczne często dawno już zapomniane, a przecież współtworzące atmosferę epoki. Przerzuca pomost między Młodą Polską a nurtem ówczesnej myśli społeczno-politycznej, dążącej do określenia przyszłego kształtu życia zbiorowego. Już tylko z tych względów stanowi cenny wkład do badań nad epoką.